Nadzwyczajne wydanie.

Nr. 200. Opłata pocztowa opłacona gotówką. Lwów, wtorek 17 sierpnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 2.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Pomyślne walki na froncie.

Zacięte walki na północ i wschód od Warszawy. Sukcesy w okolicy Chełma i Hrubieszowa. Sokal zajęli bolszewicy.

Urzędowe zaprzeczenie plotkom o niekorzystnem przesądzeniu losów Galicyi wschodniej.

Dziś o godz. 12. w południe odbyła się u Generalnego Delegata Rządu Dr. Kazimierza Gałeckiego konferencya z reprezentantami prasy lwowskiej. W czasie dyskusyi poruszono szereg spraw aktualnych związanych z obecną sytuacyą a między innymi także sprawę rozszerzanych od pewnego czasu po naszem mieście **alarmujących pogłosek o rzekomych zmianach w administracyi politycznej we wschodniej Małopolsce oraz o zamiarach niebronienia jej granic.** W kwestyi tej Pan Generalny Delegat Rządu kategorycznie stwierdził, że **ani wojskowe ani cywilne władze nie wydały w tym kierunku żadnych zarządzeń, że wszelkie przeto pogłoski o jakichś zmianach czy to pod względem wojskowym, czy też w ustroju polityczno-administracyjnym na terenie wschodniej Małopolski jak również o zamiarach nie bronienia jej granic są zupełnie bezpodstawne** a rozsiewane chyba tylko przez wrogie nam czynniki lub przez niesumienne jednostki, które w szerzeniu paniki i zaniepokojenia mają specyalny interes.

Jak stwierdzono bowiem, źródłem takich plotek, są przeważnie siedliska spekulantów giełdowych. gdzie uwijają się niesumienni, niejednokrotnie płatni agitatorzy, którzy rozszerzaniem takich alarmujących pogłosek wywołują sztuczną zniżkę naszej waluty, przez co narażają łatwowiernych na dotkliwe straty. Tego rodzaju wiadomościom nie należy bezwarunkowo dawać wiary, a rozsiewających je, oddawać w ręce władzy.

Pomyślna kontrakcya na północ i wschód od Warszawy.

Sokal opanował nieprzyjaciel.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 15 sierpnia 1920.

Kontrakcya naszej armii północnej w dalszym ciągu ma przebieg pomyślny. Ilość jeńców wziętych w rejonie Stochodzina wzrosła do 600. Pozatem oddziały nasze zdobyły 120 wozów z amunicyą oraz 60 z prowiantami. Z uznaniem podkreślić należy **świetne zachowanie się naszej jazdy** składającej się prawie wyłącznie na tym odcinku z elementu ochotniczego. W rejonie Warszawy dnia 14 b. m. **nieprzyjaciel atakował uporczywie odcinek Zegrza-Radzimina-Okuniewa i Leśniakowizny,** Do silnego napięcia dochodziły **walki pod Radziminem** który pierwotnie przychodził z rąk do rąk. Dnia 15 bm. w południe po ostrej walce, **Radzimin został ostatecznie przez nas opanowany.** Nieprzyjaciel poniósł straty w zabitych i rannych.

Oddziały nasze odniosły również szereg poważnych sukcesów w rejonie Chełma i Hrubieszowa. Pod Hrubieszowem zdobyto 11 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt koni oraz znaczne zapasy amunicyi. **Kilka dział oraz kilkanaście karabinów maszynowych nieprzyjaciel zatopił w Bugu.** Wzięto pozatem około 100 jeńców, w tej liczbie szefa sztabu grupy operacyjnej bolszewickiej. Na południe **nieprzyjaciel zdołał opanować Sokal.** Opuszczenie Brodów odbyło się w zupełnym porządku po uprzedniem wywiezieniu sprzętu kolejowego.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Zwycięstwa gen. Wrangla.

LYON. 15 sierpnia (Pat.). Radio. Z Konstantynopola donoszą o wielkiem zwycięstwie gen. Wrangla. III armia bolszewicka została po 8-**dniowej walce doszczętnie rozbita. Zabrano 4000 jeńców, 150 karabinów maszynowych i 39 armat.**

Niemcy kaptują Włochów.

WIEDEŃ 15. sierpnia (Pat.) „N. W. Tagbl." z Berlina. Minister Simons zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą, by Włochy poparły protest niemiecki przeciwko postępowaniu Francyi w zagłębiu Saary.

Korespondenci pism francuskich w Warszawie.

WARSZAWA, 15 sierpnia (Pat.). „Kuryer Warszawski" donosi: W tej chwili bawią w Warszawie korespondenci następujących pism zagr.: Temps, Journal, Petit Journal, Matin, (Korab Kucharzewski) Echo de Paris, Petit Parisien, Illustration.

Niemcy wstrzymali transport wojska francuskiego.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN. (Pat.) 15. sierpnia. Radio. Z Berlina donoszą pod datą 14. sierpnia, że raciborski związek pracowników zawodowych zatrzymał transport oddziałów francuskich a pociąg przesunięto na martwy tor, którego strzegą robotnicy związku. Miano także zatrzymać pociągi transportowe na stacyach w Tworkowie (Tworkau) i Annaberg. Pracownicy żądają, ażeby w czasie wojny polsko-rosyjskiej nie odbywały się żadne przesuwania wojsk koalicyjnych pozostających na G. Śląsku.

Konferencya między Anglią i Francyą z powodu Wrangla.

PARYŻ. 15 sierpnia. (Pat.) Havas. Dzienniki podkreślają, przyjazny charakter rozmowy Paleologue'a z przedstawicielem rządu angielskiego i wskazują na to, że różnice między obu rządami będą w ciągu dwóch do 3 dni definitywnie załagodzone. Porozumienie utrudnia postawa Komitetu wykonawczego angielskiej partyi robotniczej, która wysłała do Paryża delegatów dla porozumienia się z robotnikami francuskimi, a nawet dla wpływania na politykę.

Dzienniki zaznaczają, że komitet ten jest inspirowany przez Krassina i Kamieniewa. Jak podaje „Echo de Paris", doszło nawet do tego, że delegaci rządu sowieckiego komunikują temu komitetowi treść noty do rządu angielskiego nim ją przedłożą Lloydowi George'owi. „Echo de Paris" zauważa, że w takich warunkach, próba działania tego komitetu we Francyi jest niedopuszczalna, „Figaro" podaje, że delegacya angielskiego komitetu nie będzie przepuszczona przez Boulogne, gdzie poproszą ją, aby powróciła do Anglii.

Nowi władcy Śląska Cieszyńskiego.

FRYSZTAT 11. sierpnia.

Wczoraj obsadzili Czesi przydzieloną im przez paryską Radę ambasadorów polską część Śląska Cieszyńskiego. Rano przybyła żandarmerya czeska która odebrała od żandarmów polskich posterunki i wszelkie sprawy służbowe. Przedpołudniem zaś wkroczyło wojsko, które obsadziło publiczne gmachy we Frysztacie. Wraz z wojskiem przybyły i władze cywilne, którym polscy urzędnicy sądowi, skarbowi, i inni oddali urzędowanie. Zachowanie się żołnierzy i żandarmeryi było — dotychczas — nagół poprawne. Czują oni bowiem, że są w obcym kraju, znienawidzeni wśród ludności, że przybywają do nas jako zaborcy. Toteż nikt wkraczających żołnierzy, żandarmów i władz cywilnych nie witał, nikt się z ich przybycia nie cieszył.

Czesi jednak mieli szczęście. Był bowiem dzień targowy, na rynku znajdowało się wiele kobiet wiejskich. Gdy jednak targ się skończył koło południa — zapanowała nieznana we Frysztacie, jakoby grobowa cisza.

Atmosfera była duszna. Coś wewnątrz łkało, coś się zaciskało. Jakiś straszny ból osiadł na duszy jakiś przygniatający ciężar. Więc to rezultat naszych walk i zmagań.

Wyrok zapadł — jesteśmy pokonani. Ale nie ugniemy się — walczyć będziemy dalej o swoje prawa!

Zaraz za wojskiem szły najrozmaitsze "osobistości" tak dobrze nam znane z Orłowej, Łazów, Ostrawy itd. Ludzie ci, przeważnie młodzieńcy wyposażeni w dobre, mocne laski, przyszli do Frysztatu, aby przygotować przyjęcie dla czeskich uchodźców, dla "uprchlików". (O ironio!).

I zobaczyliśmy o godz. piątej popołudniu obraz, który faktycznie zakrawał na ironię. Bo pochód prowadzili żołnierze, potem kapela wojskowa, potem dzieci szkolne a w końcu robotnicy z Orłowej, Łazów, Pietwałdu, Radwanic i t. d. Na rynku przemówienia. Szły te szeregi — i czuło się cały fałsz, całą obłudę tej komedyi, a najboleśniej dotknął nas czerwony sztandar, niesiony przez profanów na czele pochodu.

Więc jak to: Czerwony sztandar, święty znak Rewolucyi i braterstwa na czele takiego pochodu? Więc czeski proletaryat godzi się na paryski akt krzywdy? Poprostu wierzyć się nie chce w to!

Nowi władcy — Już są u nas. Jak ułoży się stosunek tych nowych, obcych władz z tutejszą ludnością?

Kaluminiarze.

Narodowi demokraci w czasach, kiedy trzej zaborcy siedzieli mocno na swych tronach mieli pewnego rodzaju swoje ekspozytury u dworów i pod każdym zaborem stanowili wierną straż u boku panujących. Nie gardzili najwyższemi dostojeństwami, z ich grona wychodzili rozmaici ministrowie, członkowie Izby panów, szambelanowie itd.

P. Roman Dmowski osławiony wyrzeczeniem pamiętnych słów, „że stoimy bez zastrzeżeń (a za nami cały naród!) przy carze jest ich polityki najwyższym i najwierniejszym wyrazem. Tak, narodowi demokraci popierali zawsze wszystkie rządy wszystkich trzech zaborów. Pamiętne są artykuły „Słowa polskiego“ z sierpnia 1914. artykuły brzemienne w zapewnienia wdzięczności cesarzowi austryackiemu, za wszystko dobre, jakie Polacy doznali w zaborze austryackim. Gdy Rosyanie zajęli Lwów, „Słowo polskie“ rzecz prosta ton zmieniło i popadło w zachwyt znowu z powodu odezwy Mikołaja Mikołajewicza, który, jak wiadomo obiecywał „autonomię“ Polsce. „Słowo polskie“ trwało wiernie przy carze przez cały czas okupacyi rosyjskiej w Galicyi, a równocześnie p. Głąbiński, przywódzca Narodowej Demokracyi trwał przy Franciszku Józefie i o dziwo! był nawet członkiem NKN. tego ciała, tak mniej lub więcej zwalczanego później przez endecyę.

Z natury rzeczy przywódcy endeccy jako blisko dworów stojący „informowali“ zauszników carskich lub cesarskich albo też zgoła samych cesarzów o tem, co się w „ich“ kraju dzieje. Przecież takie „informowanie“ wypływało z ich stanowisk, ryzykownie byłoby zatem nazywać ich denuncyantami.

Otóż urodzeni „niewolnicy“ jakimi są po dziś dzień narodowi demokraci, nie mogą pogodzić się z myślą, że ich rola skończona, że dworów cesarskich już nie ma, że nie ma już komu służyć chyba jeszcze tylko Polsce. Więc tak z przyzwyczajenia, jako że każdy niewolnik musi mieć swojego pana „informują“ koalicyę co się u nas w kraju dzieje. Pamiętne są ich artykuły w „Morningpost“, w których starali się poderwać autorytet Naczelnika państwa. W tym duchu i o różnych podobnych rzeczach informują zagranicę w dalszym ciągu. Czyż może być wobec tego dla nas nowiną, że zwracają skromnie aljantom uwagę ażeby zabronili obstawić placówki zagraniczne piłsudczykowcami a nawet dwoma żydami.? Nie wiemy, jak tam nasza opiekunka koalicya zareaguje na to, że politycy z pod znaku N. K. N. ośmielą się reprezentować Polskę za granicą. Ale z żydami to będzie trudniej, bo wszakże koalicya, Anglia zwłaszcza, popiera mocarstwo angielskie.

Jak wielką jest arogancya polityków endecyi, świadczy następująca notatka, którą cytujemy z „Kuryera Polskiego“.

„Związek Ludowo Narodowy“ uchwalił wysłać do prezydenta ministrów p. Witosa delegacyę, złożoną z prezesa Głąbińskiego i posła Jabłonowskiego, w celu zaprotestowania przeciwko naruszeniu zasady koalicyjnej w działalności gabinetu. Pièce de résistance protestu stanowi próba zadenuncyonowania przed państwami koalicyi tych polityków polskich, jako przeciwników państw Ententy, których rząd wysłał zagranicę w celach podjęcia propagandy w sprawie polskiej. Że panowie endecy nie czują ohydy tkwiącej w podkopywaniu zagranicą w tak ciężkiej chwili akcyi tak dla państwa ważnej i naglącej dla dogodzenia partyjnej zaciekłości — to już nikogo nie dziwi, a jest tylko charakterystycznem dla endeckiego pojmowania zasady koalicyjności rządu.

Dziwniejszem to, że narodowa demokracya dotychczas nie zdała sobie sprawy, że jej oskarżanie „aktywistów“ zagranicą tam już bardzo dawno żadnego nie czyni wrażenia. Specyalnie zaś w Anglii — gdzie narodowa demokracya uważana jest za polską czarną sotnię, jej napaści są w opinji najlepszą rekomendacyą polityczną dla napadniętych. Protest endecki więc jest nietylko postępkiem brzydkim, ale i płochym.

Od siebie dodamy nakoniec, że w czasie kiedy endecka tłuszcza zalewała przedpokoje cesarskie, PPS. prowadziła politykę opozycyjną we wszystkich zaborach, żaden socyalista polski nie splamił swego honoru „dostojeństwem“ z ręki zaborczych monarchów a więzienia i szlaki syberyjskie cośby powiedziały, gdyby mówić umiały — o tem, jakiemi drogami chadzał socyalista polski.

Więc wy niewolnicy idźcie sobie dalej swoim utartym szlakiem wam do lotu skrzydła dawno ślepiały. My pójdziemy swoją drogą.

Jak sobie reakcya węgierska wyobraża rozwiązanie kwestyi żydowskiej?

Węgiersko telegraficzne biuro korespondencyjne rozesłało następujące sprawozdanie, świadczące, że we Węgrzech rządzonych obecnie systemem Horthy'ego są żywioły, któreby się nie cofnęły przed stosowanie w czasach dzisiejszych metod napół barbarzyńskiego średniowiecza:

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego 7 bm. poseł Budaveny uzasadniał swój wniosek, dotyczący rozwiązania kwestyi żydowskiej na Węgrzech.

„Winę opłakanego losu Węgier — twierdził Budaveny — ponoszą żydzi. Mówca proponuje, aby żydom na Węgrzech odebrać posiadłości rolne, oraz nie pozwolić na ich dzierżawienie. Żydom nie wolno posiadać więcej jak jednego domu, nie można im udzielać zezwoleń na osiedlanie się ani praw obywatelskich. Immigranci żydowscy od r. 1914 muszą być wydaleni. Majątki, nabyte w czasie wojny, należy im skonfiskować. Nie wolno im być ani profesorami ani nauczycielami. Teatry i lokale rozrywkowe, znajdujące się w rękach żydowskich mają być jak najostrzej kontrolowane. Nie wolno im być dyrektorami teatrów, nie wolno im oddawać przedsiębiorstw publicznych budowli i dostaw. 60 procent przedsiębiorstw fabrycznych należy oddać robotnikom. Surowce otrzymywać mogą jedynie chrześcijanie. Żydom nie wolno trzymać chrześcijańskiej służby. Nie wolno im być kierownikami przedsiębiorstw dziennikarskich. Wykluczeni być mają od godności ministrów, sekretarzy stanu, wysokich urzędów państwowych, nie mogą być żołnierzami ani policyantami.

Że z podobnym wnioskiem wystąpił poseł węgierski, nikogo nie dziwi, kto zna Węgry Horthy'ego ale dziwniejsze jest, że Zgromadzenie narodowe uchwaliło wciągnąć ten wniosek na porządek dzienny obrad.

Pedagogika bolszewików.

Wszystkie zbrodnie, zapomocą których bolszewicy narzucili swój system ludowi rosyjskiemu, nie przeszkadzają im chełpić się, jak znakomitymi są wychowawcami, przyczem z dumą wskazują na pedagogiczne dzieło sowietów, stworzone głównie przez żonę Lenina i komisarza ludowego, Łunaczarskiego. Żona Lenina, której nazwisko panieńskie brzmi Nadieżda Krupskaja, jest od r. 1901 współpracowniczką Lenina i istotną teoretyczką nowej szkoły pedagogicznej. Głosi ona, że szkoła nowa powinna "wydawać ludzi całkowitych, zdatnych do pracy fizycznej i umysłowej". Pani Leninowa rozróżnia cztery epoki w nauczaniu: do 7-go roku życia szkoła dziecięca, ogród dzieci, gdzie "każde będzie mogło rozwijać się swobodnie i harmonijnie pod łagodnym i zdala wykonywanym nadzorem". Od 7-go do 12-go roku życia szkoła elementarna, w której zadaniem ciała nauczycielskiego jest "dać dzieciom odczuć radość pracy produktywnej, wykonywanej zbiorowo". Od r. 12-go do 16-go szkoła drugiego stopnia, gdzie się poznaje "środowisko socyalne i nabywa pojęć o świecie"; nakoniec szkoła wyższa, która "specyalizuje powołanie i rozwija uczucie obowiązkowości względem pracy wolnej i pożytecznej w zgodzie z potrzebami kolektywnemi". Żona Lenina jest zwolenniczką "samorządu dzieci" (self-gevernment) i uczniowie kontrolują się sami, każda szkoła ma osobną konstytucyę: uczniowie tworzą komitety, urządzają zgromadzenia i rozdzielają między siebie pracę i funkcye.

Jakiż rezultat tych teoryi w praktyce osiągnął Łunaczarski? W Jasnej Polanie utworzono "Królestwo dzieci". Kilkaset zgromadzonych tamże dzieci uprawia własnemi rękami rolę, tworząc rodzaj "republiki dziecięcej". Dzieci z miast centralnych i północnych są zgromadzone w dawnych posiadłościach arystokratycznych: jest ich 2.000 w Pałacu Zimowym, 2.000 w Carskiem Siole; utworzono 1021 ogrodów dziecięcych, 375 szkół na wolnem powietrzu i 2 kolonje, przyjmujące ponad 125.000 dzieci. Celem tych prób pedagogicznych rządu sowieckiego jest osiągnięcie zupełnego przekształcenia rodziny. Społeczność komunistyczna musi zająć się wyłącznie wychowaniem dzieci, ponieważ rodzina przytępia dążenia proletaryackie do wolności i osłabia ducha rewolucyjnego. Wychowanie socyalne jest zatem kamieniem węgielnym komunizmu, dziecko za wszelką cenę musi się stać "komunistą uświadomionym". Kobieta uzyskuje pełną niezależność, a "rodzina przestaje być koniecznością tak dla członków, którzy ją składają, jak i dla państwa".

Teorye, wprowadzane w czyn przez żonę Lenina i Łunaczarskiego, nie są nowością. Zasada szkoły jednolitej wyszła od Condorceta, a obecnie znajduje uwzględnienie w systemie pedagogiki niemieckiej; zasadę pracy fizycznej w szkole głosił już Jan Jakob Rousseau.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W poniedziałek 16 sierpnia „Lalka", operetka w 3 akt. E. Audan'a.

We wtorek 17 sierpnia (wznowienie) „Zemsta", kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry.

We środę 18 sierpnia „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

W czwartek 19 sierpnia „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach St. Żeromskiego.

W piątek 20 sierpnia „Faust", opera w 5 aktach K. Gounod'a.

W sobotę 21 sierpnia „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach L. M. Ziehrera.

W niedzielę 22 sierpnia „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach, Lehara.

W poniedziałek 23 sierpnia (premiera) „Pomysł panny Franciszki", komedya w 4 aktach P. Gavoult'a.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

—•••—

„CHOCHLIK" W COLOSSEUM: Od 16. bm. zmiana programu: „Idyota", „Dorożkarz w zalotach" 2 farsy, występy Juliette Zamorskie, Jaśkowskiego i i. Początek o godz. 7·30 wieczór. Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokolowskiego ul. Jagiellońska 7.

Z NASTROJÓW NIEDZIELNYCH. Słońce stale darzące nas obecnego lata, niedzielę ubiegłą złociło swemi gorącemi promieniami. Przed południe mieszkańcy miasta licznie opuścili mieszkania, by między znajomemi „zasięgnąć" języka lub przeplotkować. Przeważnie spotykało się starszych mężczyzn po ulicach i placach, bo młodzież już dawno w mundurach na froncie lub lada dzień tam wyruszy. Pozostali to uwolnieni „kryple", którzy skromnie „dekują" się w cieniu i unikają ze wstydu promieni słonecznych.

OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW POSPIESZNYCH. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Z dniem 15. b. m. kursują pociągi pospieszne Nr. 10 (odjazd ze Lwowa 23·10 i Nr. 9 przyjazd do Lwowa 7·75) tylko między Lwowem i Krakowem.

LEGITYMACYA TRAMWAJOWA (bilet wolnej jazdy) wystawiona na nazwisko p. Ludwika Barszczyńskiego, byłego administratora „Dziennika Ludowego" została zgubiona a ponieważ p. Barszczyński nie jest już administratorem „Dziennika Ludowego" unieważniona przez Redakcyę. — Uprasza się przeto odnośne organy kontrolne w tramwajach, przy znalezieniu jej u ewentualnego okaziciela o u w a ż a n i e j e j z a n i e w a ż n ą. — Redakcya „Dziennika Ludowego".

I TAK KRADNĄ. W mieszkaniu suterenowym przy ul. Tarnowskiego l. 92. przez rozbitą szybę za pomoca drążka zaopatrzonego w haczyk zrobiony z gwoździa skradzono nocą w czasie snu różne części garderoby, wartości 2000 marek. na szkodę p. Maryi Iwanciowej. Policya jest już na tropie złodziei, którymi mają być nieletni sprawcy.

ZABAWA ZA WSZELKĄ CENĘ. U p. Maryi Kozłowskiej, zamieszkałej przy ul. Badenich l. 9 była w zajęciu Franciszka Krycakówna, licząca lat 22. W pierwszych dniach z. m. wydaliła się ona na wesele i od tego czasu ślad za nią zaginął. P. Kozłowska po jej odejściu zauważyła brak swej złotej branzolety, obrączki, sukienki 2 par bucików, pół tuzina chustek do nosa, 2 par pończoch, garnuszki i t. p. rzeczy, wartości około 3.000 marek mek. Ostatnio aresztowana Kryczkówna przyznała się, że tylko część rzeczy wzięła bez pozwolenia, resztę pożyczyła, a wszystko to podarowała swym znajomym. Przyjemna ta zabawa obecnie smutno się skończyła.

OGIEŃ W WAGONIE KOLEJOWYM. Nocą na ubiegłą niedzielę, w obrębie stacyi kolejowej Krasne. w wagonie towarowym zajętym przez rodzinę p. Jana Płechy, ewakuowanego kolejarza, spadł jakiś przedmiot w czasie ruszenia pociągu. Wymieniony zapalił zapałkę by skontrolować przyczynę hałasu, lecz w tej chwili zajęta się rozlana z bańki nafta a płomień objął śpiącą jego rodzinę. Gdy ogień ugaszono okazało się, że p. Płecha odniósł silne popieczenia, buty mu po części zgorzały, żona jego Ksawera, licząca lat 24, 5-letni syn Jan, młodszy Tadeusz oraz 5-miesięczna córka Izabela odnieśli również silne poparzenia na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przywiezionych do Lwowa zaopatrzyło i odwiozło do szpitala na dalszą kuracyę.

KRONIKA SZPITALNA. P. Ksawera Jaśkiewiczowa, zamieszkała przy ul. św. Piotra i Pawła pod l. 7. wraz z dwoma sąsiadkami na zbierała grzybów w lesie za Łyczakowską rogatką, po których spożyciu wszystkie zachorowały z objawami zatrucia. Wymienioną ciężko chorą odwieziono do szpitala.

Stefan Kotelnicki, lat 32, gospodarz ze Starych Brodów, raniony odłamkiem granatu na swem podwórzu, przywieziony na leczenie zmarł onegdaj w szpitalu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W piwnicy realności przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 33a skradziono p. Helenie Wyszyńskiej naczynia kuchenne wartości 4.000 marek, p. Maryi Wydralowej 50 kg. mięsa wołowego wartości 1000 marek i p. Jakóbowi Abrahamowi również naczynia kuchenne wartości 500 marek.

Co sądzi Ameryka?

WASZYNGTON, 15 sierpnia (Pat.). Reuter. Jak słychać Departament stanu uważa kwestyę pomocy dla Polski i kwestyę uznania rządu Wrangla za dwa różne zagadnienia, które powinny być oddzielnie traktowane. Wydaje się być pewnem, że sympatye narodu amerykańskiego są po stronie Wrangla, niemniej jednak jest prawdopodobne że rząd stanów Zjednoczonych nie uzna rządu Wrangla, podobnie jak nie uznał rządu Kołczaka, o ile nie okaże się koniecznem doprowadzenie do bezpośredniego zetknięcia się z Wranglem. A nawet i wówczas uznanie byłoby tylko prowizorycznem i ograniczałoby się tylko do uznania rządu faktycznie istniejącego. Co do pomocy, mającej się udzielić Polsce rząd amerykański jak się zdaje, dotychczas nie powziął jeszcze decyzyi i oczekuje w tej sprawie propozycyi, które inne rządy złożą ewentualnie w drodze odpowiedzi na notę Departamentu Stanu.

Depesze.

Posiedzenie R. O. P. we wtorek.

WARSZAWA, 15. sierpnia. (Pat.) „Kurjer Poranny" donosi: Prezydent ministrów Witos po powrocie z Poznania odbył w dniu wczorajszym szereg konferencyi z członkami rządu, posłami sejmowymi i przedstawicielami misyi zagranicznych. Zapowiedziane na sobotę posiedzenie R. O. P. odbędzie się we wtorek.

Przenoszą się do Poznania.

WARSZAWA. 15. sierpnia. (Pat.) „Journal de Pologne" zawiadamia, w numerze wczorajszym swoich czytelników, że od dnia 16. bm. wychodzić będzie w Poznaniu.

(Tam też jak donosi „Kurjer Poznański" przeniosły się misye dyplomatyczne. (prz. Red).

—•••—

Rzekome powstanie na Ukrainie

WARSZAWA. (Pat.) 15. sierpnia. Kuryer poranny podaje Journal'owi: donoszą z Helsingforsu, że komisarz sowiecki raportował rządowi swojemu o gwałtownem szerzeniu się powstania chłopskiego na Ukrainie. Powstanie zagraża już poważnie całemu lewemu skrzydłu frontu sowieckiego. Początkowo powstanie koncentrowało się w okolicy Chersonu, a obecnie (depesza nosi datę 3. b. m.) rozszerzyło się na gubernię Kijowską, podolską, wołyńską, jekaterynosławską i charkowską, t. zn. że cała Ukraina jst w ogniu. Chłopi po ukończeniu zbiorów zbroją się tworzą pułki i watahy i jak głoszą raporty sowieckie, prowadzą partyzantkę bezprzykładną w dziejach rewolucyi (Wiadomość ta nie bardzo zasługuje na wiarę. przyp. Red.)

Akcya werbunkowa PPS.

Wzywa się wszystkich Towarzyszy, którzy zgłosili się do pełnienia służby bezpieczeństwa, aby natychmiast się zgłosili do lokalów dzielnicowych, Związku Strzeleckiego, gdzie organizuje się straż bezpieczeństwa.

—•—

ZWIĄZEK STRZELECKI STRAŻ BEZPIECZEŃSTWA III DZIELNICY

oznajmia, że z dniem 13 bm. rozpoczyna służbę patrolową i wzywa wszystkich członków PPS. tak zgłoszonych jak i nie zgłoszonych, aby natychmiast zgłosili się do służby Związku Strzeleckiego, Dzielnicy III, Strażnica Hotel Podzamcze godz. 7 wieczór. Wpisy do Związku Strzeleckiego Dz. III przyjmuje się od 9—13 i 16—19.

—•••—

BACZNOŚĆ członkowie Związku Strzeleckiego dzielnicy czwartej. W poniedziałek 16. sierpnia 1920 o godzinie 6. wieczór w lokalu Związku Łyczakowska 75 odbędzie się zbiórka w sprawie przydziału służby bezpieczeństwa.

Komenda Związku.

—o—

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH CZŁONKÓW zapisanych do Związku w oddziele kolejowym, aby natychmiast się zgłosili celem podjęcia legitymacyi i opasek, w lokalu Związku Grodecka 69, również wzywa się kolejarzy do zapisywania się od godz. 7-mej do 9-tej wieczorem.

Oddział Straży kolejowej Związku Strzeleckiego.

—•—

ZWIĄZEK STRZELECKI. Wszyscy zgłoszeni lub chcący wstąpić do służby obywatelskiej Związku Strzeleckiego zgłoszą się bezzwłocznie w dzielnicowych Komendach Związku Strzeleckiego. Zgłoszenia przyjmuje się od dnia 9. sierpnia (poniedziałek) w następujących Komendach dzielnicowych od godz. 7—9-tej wieczór:

Dzielnica I. ul. Akademicka l. 26.
„ II. ul. Janowska l. 20.
„ III. Hotel Podzamcze (obok rampy).
„ IV. ul. Łyczakowska l. 75.
„ V. Rynek l. 3.
„ VI. ul. Na Bajki l. 27.

—•••—

Jarmark w Lyonie.

WARSZAWA 15. sierpnia (Pat.) W czasie między 1. a 15. października br. odbędzie się w Lyonie jarmark jesienny, w którym uczestniczą między innemi następujące grupy interesujące wywóz Polski: alkohol, węgiel, oleje, smary mineralne, naczynia blaszane emaliowane. naczynia kuchenne, materyały budowlane. drzewo, drzwi, ramy okna, beczki klepki, cement, produkta rolne, nasiona, cukier, cykorya, jarzyny, wędliny i t. p. Radca handlowy przy poselstwie w Paryżu donosi, iż nieposiadanie towarów na wywóz w danym momencie nie powinno stanowić przeszkody w uczestniczeniu w jarmarku, albowiem firmy francuskie zawierają na jarmarku umowy o dostawę w terminie najmniej 6 miesięcznym. W poprzednich jarmarkach w Lyonie Polska uczestniczyła dwukrotnie, było by więc pożądane więcej udziału w jarmarku.

—•••—

Bardzo mądre słowa.

Poseł Stapiński podnosi w "Przyjacielu ludu" że rząd słusznie przypomina w rozkazach swoich i odezwach obowiązki Polaków w obliczu niebezpieczeństwa, zwraca jednak uwagę, że jest jeszcze inny sposób wzmożenia siły narodowej a to przez rozbudzenie zaufania wiary i zapału pośród rzeszy ludowej, że ta Polska, za którą teraz ma przelać choćby ostatnią kroplę krwi, będzie już istotnie Polską Ludową, matką biedoty chłopskiej i robotniczej. Zaufanie to, wiarą i zapał trzeba i można rozbudzić bardzo rychło przez odpowiednie zarządzenia Rządu, przez czyny.

Skarb Państwa — pisze poseł Stapiński — potrzebuje pieniędzy. Rząd za pośrednictwem starostów przepisuje ludności w gminach, ile powinna dać na pożyczkę państwową, i lud daje w miarę możności, ale da chętnie i z zapałem jeszcze więcej, skoro się przekona, że rząd potrafi zmusić paskarzy, obszarników, księży proboszczów i wszystkich bogaczy, aby i oni złożyli Państwu na pożyczkę odpowiednio wysokie sumy. Niechże to Rząd natychmiast zrobi w każdym powiecie i niech ogłosi w każdym powiecie plakatami, a skutek będzie niezawodny. Rygorów potrzebnych, aby był skutek ma Rząd dosyć do rozporządzenia.

Najwięcej rozgoryczenia pośród ludu wywołała bezsilność poprzednich rządów wobec obszarników w sprawie rekwizycyi drzewa na opał i na odbudowę, udział w sprawie przymusowego wydzierżawiania odłogów. To trudno, innego wyjścia niema: skoro prawie wszystkie lasy są dotychczas własnością obszarników, to oni muszą sprzedać ludności drzewa i to po cenie wyznaczonej przez Rząd, tyle, ile ludność koniecznie potrzebuje. Obszarnik, który nie zechce uwzględnić rozkazu rządowego, albo się odważy (żądać paskarskiej ceny, powinien być uznany za szkodnika państwowego i powinien natychmiast ponieść surową karę. Tak samo krótki proces powinien Rząd zrobić z każdym obszarnikiem, który śmie w tym czasie wbrew prawu wyrzucać ludzi z dzierżaw gruntowych. Stanowcza postawa Rządu w tych rzeczach potrafi natychmiast podnieść otuchę ludu.

Trzeba koniecznie czemprędzej przekonać lud, że reforma rolna istotnie wykonana w ten sposób, że małorolni, bezrolni, inwalidzi i rodziny po poległych na wojnie będą mogli nabyć ziemi. Można zaraz przynajmniej postanowić i ogłosić urzędownie, ile z którego dworu będzie wywłaszczone na parcelacyę, ile będzie jeńi rzadowej, księżej fundacyjnej itd. do rozdziału parcelacyjnego, bądź zaraz, bądź natychmiast po wypędzeniu Moskali poza granice Polski. Toby też bardzo pokrzepiło zapał ludu do walki przeciw najeźdźom.

Trzeba koniecznie czemprędzej uwolnić lud od takich urzędników państwowych, którzy przez swoje dotychczasowe postępowanie stracili zaufanie w okręgu.

Skoro choć w tych czterech sprawach lud zobaczy czyny Rządu, to nabierze otuchy i sił przybędzie do pokonania Rosyi.

—•••—

Przyjaciółce Francyi do pamiętnika.

We wtorek 10 sierpnia o g. 12 w południe wojska francuskie opuściły Cieszyn a ich miejsce zajęły wojska polskie. Strzęp starego Śląska bez kopalń dostał się w ręce polskie. Pod panowanie czeskie dostało się bez mała 200 tysięcy Polaków U[illegible]ończony jeden rozdział w historyi...

Ale lud polski na Śląsku ciesz. takiej decyzyi nie uzna za ostateczną i nie spocznie dopóki sprawiedliwości nie stanie się zadość. Specyalnie jednak przeciw przewodniczącemu komisyi plebiscytowej hr. Manewille wrze gniew ludu a wyraz temu gniewowi daje "Robotnik śląski" organ P. P. S. na Śląsku.

Dziś w południe — czytamy w artykule datowanym 10 sierpnia — p. hrabia de Mannewille opuszcza stolicę naszego Księstwa — Cieszyn. Pan hrabia od szeregu miesięcy był osią, koło której kręciło się życie publiczne w naszym kraju. Nazwisko jego przez długi szereg miesięcy nie schodziło z ust naszego ludu; toteż pamięć o nim długo wśród nas pozostanie a przekleństwa i straszne złorzeczenia towarzyszyć będą nietylko jego wyjazdowi, ale póki niesprawiedliwy stan rzeczy na Śląsku potrwa, przeklinać będziemy p. hr. de Mannewille.

Przybył on do nas jako przedstawiciel rządu francuskiego. Przybył do nas jako "przewodniczący Komisyi plebiscytowej, a miał być bezstronny i sprawiedliwy. Czem on jednak był dla śląskich Polaków — o tem chyba specyalnie wspominać nie trzeba. A jednak, jednak nasuwają się fakta, których zamilczeć nie sposób.

Miał do dyspozycyi wojsak francuskie i włoskie — ale używał ich tylko przeciwko Polakom. Wydał zakaz posiadania broni palnej — ale rewizye przeprowadzano jedynie u Polaków (i to zwykle bez skutków...) Przyglądał się spokojnie jak szowinistyczne czynniki czeskie wyrzucały na bruk tysiące rodzin polskich rodzin robotniczych z zagłębia — a sam uczynił nic, aby położyć kres tym zbrodniom. Chciał oddać w ręce żandarmeryi czeskiej szkolnictwo polskie. Ustanowił w Karwinie podkomisaryat "międzynarodowy", w którym wyłącznie rządzili Czesi. Dał nakaz reorganizacyi rozwiązanych przez Czechów Wydziałów gminnych — lecz wystarczył jeden protest czeskiego zgromadzenia w Orłowej, aby nakaz ten unicestwić. Czesi bowiem drwili sobie z jego nakazów, bo wiedzieli, że "twarda ręka" p. Manneville'a [illegible] się jedynie przeciwko Polakom.. Groził bezwstydnie wójtom polskim represyami za nie [illegible] mu list wyborczych, — i co jeszcze, co jeszcze?

Wyliczyć wszystkie jego zbrodnie, popełnione na ludności śląskiej — jest niemożliwością. Historya kiedyś osądzi te sprawy, a sąd historyi jest nietylko sprawiedliwy, ale i straszny. Kiedyś może zemści się na Francyi postępowanie jej przedstawiciela w Cieszynie, kiedyś może nadejdzie czas, gdy Polska wyleczona z niemocy, przypomni Francyi p. hr. de Manneville'a.

P. Manneville odchodzi z Cieszyna. A odchodzi nietylko **obciążony krzywdą** wyrządzoną ludowi śląskiemu, nietylko obciążony nienawiścią ludu i pogardą wszystkich uczciwych ludzi, ale zabiorą z sobą niemały majątek "uciułany" podczas swego tutejszego pobytu.

Pisma warszawskie donoszą bowiem, że hr. Manneville, kiedy wyjeżdżał przed sześciu miesiącami z Paryża do Cieszyna był bankrutem, który nie miał z czego zapłacić kilku tysięcy franków długu honorowego. Obecnie zaś, gdy zaczął robić interesy w Trzyńcu i Karwinie — długi te spłacił, a nadto — podobno — jacyś „dobrodzieje“ kupili mu dwór od dra Ch[illegible]ego w Toszonowicach Dolnych. Pozatem ułatwiono mu kupno dla kapitału francuskiego olbrzymich lasów na Słowaczyźnie, które konferencya ambasadorów wcieliła do Czechosłowacyi...

Taka oto była działalność tego arystokratycznego „dyplomaty“ francuskiego; o którym różne inne jeszcze, niezbyt honorowe, krążą pogłoski. Władza jego chimerą była, a **suwerenność** Komisyi śmieszną i zbrukaną.

Czy mówić o innych członkach „Wysokiej Komisyi“? Są to godni kompani swego szefa Manneville'a.

Żegnamy p. Manneville'a z tem, że lepiej byłoby, gdybyśmy go wcale nie byli poznali, gdyby Śląska nie był "uszczęśliwił" swojem przybyciem; i radzimy mu, aby zamiast szukać karyery „dyplomatycznej“ — został raczej pośrednikiem; lub handlarzem drzewa, wówczas szlachetna jego ojczyzna — Francya nie będzie narażona na ośmieszanie się i na nienawiść ze strony ludu, którego p. hr. de Manneville w niesłychany sposób skrzywdził.

Ale lud pracujący na Śląsku wie, że p. hr. Manneville był przedstawicielem kapitału francusko- czesko- żydowskiego i z przekleństwem żegnając p. Manneville'a — **podejmie walkę** na śmierć i życie przeciwko systemowi kapitalistycznemu i przeciwko rozstrzygnięciom dyplomatycznym, które żywy lud traktują niby bydło i jako objekt handlowy.

Wojna i pokój na wschodzie.

Karol Kautsky zamieszcza pod tym tytułem artykuł w „Arbeiterzeitung“, którego treść w głównych ustępach jest następująca:

Jakikolwiek różne frakcye socyalistyczne żywią pogląd na metody bolszewickie (a Kautsky, jak wiadomo jest przeciwnikiem „dyktatury proletaryatu“), wszyscy z zadowoleniem witają fakt, że bolszewicy odparli i odpierają zamachy ententy, których celem nie było bynajmniej utorowanie zwycięstwa demokracyi. Burżuazya demokratyczna Francyi nie wahała się wejść w sojusz z caratem, a gdy teraz wojnę prowadzić chce z bolszewikami, to czyni to jedynie dla uratowania swoich miliardów.

Rosyę sowiecką zwalcza „demokracya zachodu“ tylko dla tego, że uważa ją za **placówkę potęgi proletaryatu**, której upadek oznaczałby wzmożenie się reakcyi międzynarodowej. Toteż socyaliści wszystkich krajów, bez względu na stanowisko swoje wobec metod bolszewickich stanęli po stronie Rosyi w tej wojnie jej z... ententą, (z ententą? Red.) uważając, że zwycięstwo jej, tj. bolszewii, przyczyni się ogromnie do podniesienia świadomości i poczucia siły proletaryatu świata całego.

Niemniej radośnie przyjął socyalizm międzynarodowy fakt, że skutkiem dzielnej postawy bolszewików **dyktatura ententy** doznaje ograniczenia. Nastąpi może wobec tego opamiętanie tej ostatniej i pokój na podstawach sprawiedliwych, o ile znowu bolszewicy nie popadną w szał zwycięski lecz postąpią tak, jak w myśl swych własnych uchwał Zimmerwaldzkich postąpić powinni, w myśl tz. samookreślenia narodów.

Oczywiście, że odbudowa świata, szczególnie zaś Rosyi nie nastąpi natychmiast. Wszak sam Krasin jest zdania, że wobec zupełnej ruiny gospodarczej i komunikacyjnej potrzeba jeszcze 3 lat, zanim miasta rosyjskie głodować przestaną, a dziewięć lat, zanim Rosya odzyska swoją siłę produkcyjną.

Prawdy o Rosyi dowiedzieć się nie można z powodu ostrej cenzury i zakazów władz rosyjskich. Dopiero gdy pokój będzie zawarty, gdy uda się tam wielka ilość potrzebnych tam kwalifikowanych pracowników i robotników dowiemy się czegoś więcej o stosunkach w Rosyi.

Chłop i robotnik rosyjski nabiorą większego interesu dla spraw politycznych; a równocześnie z nastaniem pokoju usunięte będzie źródło wszelkiej dyktatury, militarnej i t. d.

Tak tedy w Rosyi jak i w reszcie Europy pokój przyczyni się do większego rozwoju gospodarczego, do rozwoju tak rolnictwa jak i przemysłu, do większej samodzielności całych mas ludności i dobrobytu tych e, **o ile tylko pokój ten będzie godziwy**“,

To "o ile", jest decydującą dla losu świata kwestyą. Jeśli pokój ten nie będzie godziwy (billig), to rozpętana skutkiem niezadowolenia z niego nowa wojna światowa potratuje wszystko, co pozostało jeszcze po pierwszej wojnie, świat utonie w morzu krwi, nędzy i barbarzyństwa. **Czy pokój taki nastąpi, zależy w dużej mierze od zachowania się kierujących mężów stanu w Rosyi; zależy od tego, czy nie zdradzą zasad głoszonych w Zimmerwaldzie.**

Nietylko jednak od nich; zależy to także od stanowiska, które zajmie ententa i Polacy. Jeśli oni nie zrozumieją duszę czasu i Rosyi nie zechcą dać warunków należytych, to skutki spędzą na nich.

Konieczne wobec tego jest, by **robotnicy Europy, szczególnie zaś robotnicy państw zwycięskich**, czuwali nad poczynaniem swoich rządów i gotowi **byli do odparcia „dyplomatycznych** ich kawałów“. Dziś zdolniejszymi są do tego niż w r. 1914, a gdy to się stanie, pokój zawarty będzie sprawiedliwym i trwałym.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.